

Szczyt w Mińsku bez efektu

27 sierpnia 2014

„New York Times” opublikował zdjęcie kobiety owiniętej z ukraińską flagę, która jest bita i opluwana przez przechodniów. Wszystko za przyzwoleniem i namową separatystów. Kobieta oskarżona przez Rosjan o pomoc ukraińskiej armii w dłoni trzyma napis „Ona zabija nasze dzieci”. „Ponieważ kobieta była szpiegiem wszystko co jej się stanie będzie zasłużoną karą” – przywołuje słowa jednego z terrorystów nowojorski dziennik. Scena odbywała się przy punkcie kontrolnym separatystów w Doniecku. „Samochody się zatrzymywały, a ludzie ją opluwali, bili w twarz i rzucali pomidorami – relacjonuje „New York Times”. W niedzielę, w Dniu Niepodległości Ukrainy – równolegle do parady wojskowej w Kijowie – na wschodzie Ukrainy prorosyjscy separatyści zorganizowali swoją „paradę”. Jej częścią było przeprowadzenie dziesiątków jeńców ze skrzepowanymi z tyłu rękami. Nadal nie wiadomo jednak, czy faktycznie – jak twierdzą separatyści – byli to ukraińscy żołnierze. Według wcześniejszych informacji, mogli to być więźniowie jednej z kolonii karnych w obwodzie donieckim.

UE zdecydowanie potępiła „defiladę” jeńców ukraińskich wojskowych w Doniecku. Nazwała to naruszeniem prawa międzynarodowego, zgodnie z którym nikt nie może być poddany poniżającemu traktowaniu. Tymczasem szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow nie uważa, że działania powstańców nie mają charakteru znęcania się nad jeńcami.

W Mińsku odbył się szczyt z udziałem Unii Celnej, Unii Europejskiej i Ukrainy. Prezydenci Rosji, Białorusi, Kazachstanu i Ukrainy, a także przedstawiciele Unii Europejskiej omawiali kwestię uregulowania sytuacji na Ukrainie. Zdaniem przywódcy Białorusi Aleksandra Łukaszenki, „wszyscy mają tylko jedno życzenie – aby konflikt w Donbasie dobiegł końca. Ta bratobójcza wojna jest nikomu nie potrzebna.

Konflikt należy zażegnać wszelkimi sposobami". Prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin wyraził opinię, że sytuacji kryzysowej nie da się zażegnać w drodze dalszej eskalacji siłowego scenariusza, bez uwzględnienia palących interesów południowo-wschodnich regionów kraju, bez nawiązania pokojowego dialogu z ich przedstawicielami". Ponadto przywódca Rosji uważa, że format spotkania w Mińsku „jest dobrą okazją do omówienia zagadnień dotyczących konsekwencji podpisanej przez Ukrainę umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską w warunkach jej współpracy z państwami członkowskimi Unii Celnej". Ostrzegł on, że „Moskwa będzie musiała zdecydować się na kroki w odpowiedzi w trakcie realizacji porozumienia między Kijowem a Unią Europejską". Z kolei prezydent Ukrainy Petro Poroszenko poinformował, że także wiąże nadzieje z pozytywnymi wynikami mińskiego spotkania. Przeprowadził on negocjacje ze swoimi partnerami z Białorusi i Kazachstanu, jednak pierwsze spotkanie w Mińsku odbył z Catherine Ashton. Szefowa dyplomacji unijnej zapewniła, że stanowisko Unii Europejskiej w kwestii Ukrainy nadal jest jednoznaczne: „Popieramy wybór narodu Ukrainy i drogę, którą kroczy". Przedstawicielka Unii Europejskiej podkreśliła, że Ukraina powinna utrzymywać dobre stosunki zarówno z Unią Europejską, jak też ze swoimi sąsiadami.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko zwrócił się do Rosji, Białorusi i Kazachstanu o poparcie jego planu uregulowania sytuacji w Donbasie. Uważa on swoje propozycje za właściwe i jedyne możliwe narzędzie zdolne do powstrzymania rozlewu krwi i do zapewnienia odbudowy Donbasu po konflikcie. Zapewnił, że głównym celem jego planu jest pokój we wschodnich regionach Ukrainy z uwzględnieniem interesów mieszkańców tych obwodów. Podkreślił znaczenie wprowadzenia kontroli na ukraińskich granicach i wezwał do uwolnienia wszystkich zakładników. Poroszenko zapewnił o gotowości do omawiania różnych wariantów pokojowego uregulowania sytuacji na wschodzie Ukrainy.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko ma nadzieję, że konsultacje

w składzie UE-Ukraina-euroazjatycka trójka pomogą w nawiązaniu dialogu, w tym w kwestiach współpracy gospodarczej. Poroszenko poinformował o tym na spotkaniu w Mińsku z Wysokim Przedstawicielem UE do spraw polityki zagranicznej Catherine Ashton. Podkreślił, że podpisanie przez Kijów umowy stowarzyszeniowej z UE nie niesie sąsiadnym krajom żadnych strat i ryzyka. Poroszenko zapewnił, że Kijów we wrześniu ratyfikuje dokument. Jest przekonany, że wyznaczenie wyborów parlamentarnych na 26 października nie będzie przeszkodzą w ratyfikacji umowy.

Podczas szczytu w Mińsku doszło do bezpośredniego spotkania prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki i prezydenta Rosji Władimira Putina. Odebyła się także ich rozmowa „w cztery oczy”. Do spotkania Putina z Poroszenką doszło po kilkugodzinnych negocjacjach w szerszym gronie. Zakończonych niepowodzeniem, bo jak przyznał prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka, różnice były fundamentalne. Zapowiedziano jednak kolejne spotkania w Mińsku.

Zatrzymani na Ukrainie rosyjscy wojskowi patrolowali granicę i prawdopodobnie przekroczyli ją przez przypadek na nieurządzonym i nieoznaczonym odcinku. Podczas zatrzymania nie stawiali ukraińskim siłom zbrojnym oporu – poinformowało źródło w Ministerstwie Obrony Rosji. Podkreślił, że rosyjską granicę wielokrotnie pojedynczo i grupami przekraczali ukraińscy wojskowi o łącznej liczebności 500 osób, w tym z bronią w ręku i na sprzęcie opancerzonym. Rosja odprowadzała wszystkich chętnych na ukraińskie terytorium w bezpiecznych miejscach bez „zbędnego szumu”. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy w nocy z poniedziałku na wtorek poinformowała, że na granicy z Rosją zostało zatrzymanych 10 rosyjskich desantowców z bronią i dokumentami.

Niezależny fotoreporter agencji Rossiya Segodnya i francuskiej agencji France Presse Maksim Wasilenko, a także jego koleżanka, korespondentka pędiodyku „Krymski Telegraf” Jewgienija Korolowa, zatrzymani przez bojowników ukraińskiego

Prawego Sektora w obwodzie donieckim, zostali uwolnieni. Obecnie jadą na Krym – poinformował regionalny przedstawiciel „Krymskiej misji polowej ds. praw człowieka” Andriej Kriśko.

Ukraińskie siły zbrojne opuściły cztery miejscowości w obwodzie donieckim – Hranitne, Soncewe, Telmanowe i Uspenka. Wycofują się one teraz w kierunku miasta Mariupol – poinformowano w sztabie Donieckiej Republiki Ludowej (DRL). 24 sierpnia armia DRL rozpoczęła ofensywę w kierunku południowym. Jednocześnie zaatakowała ona wieś Oleniwka (południowe przedmieścia Doniecka w stronę Mariupola) i pozycje armii i Gwardii Narodowej w pobliżu miast Telmanowe i Nowoazowsk przy granicy Ukrainy i Rosji.

Od przedwczoraj trwa ofensywa prorosyjskich separatystów kierujących się na Mariupol, port nad Morzem Azowskim. Według tego, co twierdzą media ukraińskie, rebelianci osiągnęli znaczące postępy. Ze słów walczących tam separatystów wynika, że neobanderowcy uciekli w popłochu pozostawiając sprzęt. Sami Ukraińcy przyznali, że niemal zupełnie rozbita została ich 28 brygada. Separatyści mają szansę dotrzeć szybko do Mariupola. Można już powiedzieć, że stworzenie nowego frontu na południu obwodu donieckiego powiodło się i teraz siły ukraińskie będą związane walką również tam, co przy problemach z zaopatrzeniem może się okazać nie lada kłopotem dla armii tego kraju.

Szczególnie niepokojąco brzmią informacje wałkowane wczoraj we wszystkich polskich mediach, wedle których Ukraina poprosiła Polskę o sprzedaż broni. Nasz kraj rzekomo rozważa tę prośbę, ale najpierw zamierza zapytać mądrzejszych, czyli państwa będące realnymi członkami NATO, a nie tylko tytularnymi. Nastąpi to 5 września podczas spotkania państw Paktu Północnoatlantyckiego w Walii. Gdyby Polska zaczęła sprzedawać broń Ukrainie, z której nacjonaliści będą strzelać do rosyjskiej ludności wschodu tego kraju, to stanie się to kolejnym pretekstem do tego, aby obarczać nasz kraj odpowiedzialnością za rozpętanie konfliktu, który zaczął się od Majdanu, a skończył aneksją Krymu i regularną wojną na

wschodzie Ukrainy.

Rosja wyraża zdumienie w związku z brakiem zainteresowania ze strony Zachodu dochodzeniem w sprawie katastrofy malezyjskiego Boeinga na Ukrainie. Rozmowy kontrolerów lotu uznano za tajemnicę. Odszyfrowane dane z czarnych skrzynek nie zostały opublikowane. Odnosi się wrażenie, że Kijów i jego polityczni zwolennicy starają się nie ustalić, lecz ukryć sprawców tragedii. Jeszcze nie wszystkie ciała ofiar katastrofy nad Donbasem zostały zidentyfikowane i pochowane, a świat jak gdyby już zapomniał o tej historii. Ten temat skreślono z doniesień zachodnich mediów. Nie jest on omawiany podczas posiedzeń organizacji międzynarodowych. Nie ma odpowiedzi na żadne pytanie, jednak nikt nie jest tym zmartwiony – podkreśla szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow. „Odnosi się wrażenie, że pozostali stracili zainteresowanie dochodzeniem. Po wysunięciu pierwszych oskarżeń pod adresem Moskwy i ruchu oporu – aż na granicy hysterii – wszyscy, którzy wykazywali taki zapał, jak gdyby nabrali wody w usta. W zasadzie tylko my staramy się zachować uwagę do tego ogromnie poważnego problemu, wzywamy do wykonywania ustaleń rezolucji nr 2166 Rady Bezpieczeństwa ONZ. Gdy następnego dnia po katastrofie ta rezolucja została zatwierdzona, zawierała apel o niezwłoczny rozejm wokół miejsca upadku wraku. Praktycznie tylko my w pojedynkę wyraziliśmy poważny niepokój, kiedy ukraińskie władze publicznie oświadczyły, że nie będzie żadnego rozejmu, że najpierw zdobędą w walkach tę miejscowość, wypędzając stamtąd ruch oporu. Gdy wzywaliśmy Radę Bezpieczeństwa ONZ do zwrócenia uwagi na to, oraz do postawienia żądania respektowania swojej rezolucji, Amerykanie, Anglicy i Litwini nie pozwolili na to.” W dniu 17 lipca samolot malezyjskich linii lotniczych udawał się z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Międzynarodowy korytarz transportowy przebiegał przez terytorium walczącej Ukrainy. Niespodziewanie Boeing zmienił parametry lotu, wszedł do strefy aktywnych działań zbrojnych, obniżając wysokość lotu i runął na ziemię na terytorium, znajdującym się pod kontrolą ruchu oporu Donbasu. Dlaczego

załoga zmieniała ustaloną trasę? Odpowiedzi na to pytanie potrafią udzielić odszyfrowane dane z rejestratorów pokładowych, które przetrwały katastrofę i w świetnym stanie zostały przekazane Wielkiej Brytanii. W wyklarowaniu sytuacji mogą pomóc nagrania rozmów kontrolerów, którzy tamtego dnia sterowali lotami na ukraińskim niebie. Ponadto pracownicy naziemnych służb lotniczych Ukrainy mogą rzucić światło na przyczynę tragedii. Jednak wszystkie te dane okrzyknięto tajemnicą. Natomiast krewni ofiar i opinia publiczna poszkodowanych krajów milczą i czekają cierpliwie, aż ktoś wreszcie raczy podzielić się z nimi informacjami o tym, z czyjej winy zginęło 298 osób – podkreśla ekspert z rosyjskiego instytutu badań strategicznych Ażdar Kurtow. „Nie mogę powiedzieć, dlaczego milczą krewni ofiar. Być może wcale nie milczą, lecz ich głosów po prostu nie słychać. Natomiast można zrozumieć milczenie państwowych i prywatnych zachodnich mediów, znajdujących się pod kontrolą odpowiednich struktur państwowych poprzez system podatkowy i administracyjny. Najprawdopodobniej, otrzymały wskazówkę, aby uciszyć szum wokół tego tematu.” Próba Kijowa i jego zwolenników zatuszowania tej spawy, aby uwolnić od odpowiedzialności sprawców katastrofy, nie uda się. Moskwa zamierza dążyć do prawdy – oświadczył z całą odpowiedzialnością minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow. Nie tylko w przypadku malezyjskiego Boeinga: Moskwa nie pozwoli na zapomnienie ani śmiertelnego ataku samolotu bojowego na budynek administracji obwodowej w Ługańsku, ani potwornej zbrodni w Odessie, gdzie spalono żywcem kilkadziesiąt osób, usiłujących ukryć się przed prześladowaniami nacjonalistów, ani wykorzystania przez ukraińską armię w celach militarnych śmigłowców z symbolami ONZ. Zbrodnie, popełnione na Ukrainie w ciągu ostatnich miesięcy, zostaną zbadane. Przed sądem staną sprawcy tych i mnóstwa innych przestępstw na Ukrainie.

ICAO i ONZ powinny koordynować międzynarodowe wysiłki w celu jak najszybszego zakończenia śledztwa w sprawie katastrofy lotniczej malezyjskiego Boeinga na wschodzie Ukrainy –

oznajmił szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow w wywiadzie dla „Russia Beyond the Headlines”. Podkreślił, że Rosja jest jedynym krajem, który oficjalnie przedstawił wspólnocie międzynarodowej dane związane z tragedią, uzyskane z wykorzystaniem rosyjskich technologii w sferze monitoringu kosmicznego.

Naftohaz Ukrainy zwrócił Gazpromowi 10,54 mln dolarów, które rosyjska spółka zapłaciła za tranzyt gazu przez terytorium Ukrainy w lipcu. Ukraińskie przedsiębiorstwo poinformowało, że zaistniała sytuacja związana jest z rozbieżnościami między spółkami odnośnie ustalenia wielkości stawki tranzytu przez terytorium Ukrainy. Wcześniej Gazprom przekazał Naftohazowi awans za usługi tranzytu. Przy czym, według szacunków Naftohazu, w chwili zawieszenia dostarczania gazu dla ukraińskich odbiorców te pieniądze zostały wydane w całości. 21 sierpnia spółka oznajmiła, że uznaje dodatkową płatność Gazpromu za błędną.

Argentyna, jak podaje gazeta „Clarín”, zorganizowała „nielegalną misję handlową” do Rosji w celu sprzedaży swoich towarów w miejsce tych m. in. europejskich. Postępowanie Buenos Aires nie zyskuje aprobaty Unii Europejskiej. Przedstawiciele Brukseli „bardzo mocnym językiem” złożyli protest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Argentyny. Sprzeciw wystosowali urzędnicy Niemiec, Austrii, Belgii, Chorwacji, Hiszpanii, Finlandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Polski i Rumunii. Rząd Argentyny miał odwagę „bez konsultacji z zainteresowanymi stronami” wysłać do Moskwy misję gospodarczą, w której składzie znaleźli się m.in. Carlos Kasamikelu, minister rolnictwa, i Debora Giorgi, minister przemysłu, a także przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Argentyny. Delegacji towarzyszyli również przedsiębiorcy, którzy chcą dostarczać swoje produkty na rynek rosyjski. Wymiana handlowa między obu krajami szacowana jest na ok. 2 mld dolarów i w 90 % obejmuje eksport argentyńskich produktów rolnych. Bruksela wyraziła zaniepokojenie w związku

z „podróżą” argentyńskiej misji gospodarczej: „My nie prosimy Argentyny, żeby nie sprzedawała nic Rosji ... Wydaje nam się, że nie jest to odpowiedni moment do przeprowadzania inicjatyw do wspierania i stymulowania wymiany europejskich produktów, których przywóz został zakazany do Rosji. Wygląda na to, że Argentyńczyków cieszy ta sytuacja”.

Reeksport towarów objętych zakazem wwozu do Rosji prowadzony jest przez Białoruś – oświadczył Władimir Putin. Jako przykład podał on zatrzymane przy kontroli celnej partie polskiej papryki i mołdawskich jabłek. Jak powiedział, eksporterzy często po prostu zrywają z towaru naklejkę z informacją o kraju pochodzenia i naklejają nową. Putin podkreślił przy tym, że Mińsk stara się nie dopuszczać do takich negatywnych praktyk, ponieważ Rosja ma umowę z Białorusią. Putin jest przekonany, że po stowarzyszeniu Ukrainy z UE taki reeksport zwiększy się kilkudziesięciokrotnie i po prostu „zasypie” Rosję.

Komisja Europejska poza wcześniej ogłoszonym wydzieleniem środków w wysokości 125 milionów euro przygotowuje nowy pakiet pomocy dla europejskich rolników, którzy ucierpieli w wyniku rosyjskiego embarga. Wcześniej ogłoszono, że wydzielone zostają środki w wysokości 125 milionów euro. Poinformował o tym rzecznik Komisji, Jonathan Todd. 28 sierpnia w Brukseli odbędzie się spotkanie ekspertów z 28 państw UE, na którym rozpatrzone zostaną środki wsparcia europejskich producentów produktów mlecznych i mięsnych. Komisja Europejska poinformowała 18 sierpnia o przeznaczeniu 125 milionów euro na wsparcie producentów warzyw i owoców.

Autorzy: pk (akapit 1), gb (6), red. GR (2-5, 7-9, 13, 14, 16, 17), Natalia Kowalenko (12), admin ZnZ (10-11), tallinn (15)

Źródła: Niezalezna.pl, Głos Rosji, Zmiany na Ziemi

Kompilacja 14 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”